MUZYKA I ŚPIEW

MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

POŚWIĘCONY SPRAWOM MUZYCZNYM I ZAWODOWYM.

Nr. 68. Kraków, Listopad 1926. Rok VIII.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA CAŁOROCZNA **Zł. 8·—**, PÓŁROCZNA **Zł. 4·—**.

Konto P. K. O. 400.883. Wszelką korespondencyę i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem: ROMAN FEREK KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11, „GŁOS NARODU". Konto P. K. O. 400.883.

Muzyka w Ameryce.

II.

Pomieszczając w poprzednim Nrze naszego pisma komunikat o muzyce w Ameryce, nie możemy pominąć muzyki kultywowanej wśród amerykańskiej Polonji, którą wychodźcy naszego kraju przenieśli na drugą półkulę.

Pieśń polska, rodzima, ludowa, muzyka swojska, popularna i artystyczna przybyła na ziemię amerykańską już w tym czasie, kiedy pierwsze zastępy naszych sił roboczych, nie mogąc znaleźć w kraju zarobku, poczęły go szukać za oceanem. Tysiącom wychodźców towarzyszyła zawsze wierna przyjaciółka pieśń, która znalazłszy wśród emigracji podatny grunt do rozwoju, przyjęła się na nowej półkuli, rozrosła się i zakwitła, i do dziś dnia wydaje dobre owoce.

Obserwując życie amerykańskiej Polonji, przychodzimy do przekonania, że kultura muzyczna z roku na rok rozwija się i podnosi, muzykalność nawet wśród ludu pracującego na farmach i roli, skupionego przy polskich parafjach, nie zanikła, ale owszem rozwinęła się tak dalece, że śmiało powiedzieć można, prześcignęła w swym rozwoju muzykę parafjalną starego kraju.

Z napływem emigracji przybywali do Ameryki kompozytorzy i muzycy różnych narodowości, nie wyłączając i Polaków, którym Ameryka pomna i wdzięczna za pomoc w walce o niepodległość, zawsze udzielała jak najżyczliwszej gościny. Dzisiaj kilka już pokoleń polskich wyrosło na amerykańskiej ziemi, nie zatracając nietylko niczego z kultury muzycznej, jaką przekazali im przodkowie, lecz owszem tę dziedzinę sztuki rozwijając, podnieśli dzisiaj na wyższy poziom artystyczny.

Polska jest znana z tego, że dostarcza wirtuozów światowej sławy, którzy nie tylko w Europie, ale i w Ameryce rozszerzają chwałę polskiej sztuki muzycznej ze skutkiem dodatnim. Centrum polskiej kultury muzycznej w Ameryce jest Chicago; stąd promienieje polska muzyka na wszystkie strony Stanów Zjednoczonych. Postęp w polskiej twórczości muzycznej posuwa się również naprzód, kompozytorzy Polacy, osiedleni w Ameryce, idą z postępem czasu i, jak w innych krajach europejskich, wprowadzają do swych utworów i muzykę przyszłości.

Nie można przeczyć temu, że może zasady ich są zanadto emancypacyjne, wyzwalające, lecz z drugiej strony przyznać trzeba, że w zupełności nadają się do rozszerzenia poglądu muzykalnego na przyszłych nowych twórców i oswojenia ich z nowym sposobem okresu twórczości muzykalnej. Ci właśnie, żyjący w Ameryce, przysparzają swemi utworami coraz to nowszych zestawień dźwięków, niejeden przez nich użyty akord lub zwrot przejściowy razi z początku szorstkością i, jak niektórzy mówią, naleciałością nowej muzyki niemieckiej — to później, po częstszem wsłuchaniu się w te niezgodności, ucho się z nimi oswaja, nowa ich kombinacja przechodzi do powszechnego użycia i wciągane zostają do rubryki teorji, jako nabytek uznany.

Muzyka kościelna istnieje przy każdej parafji w Ameryce. Parafje posiadają dobrych organistów i nauczycieli chórów, którzy z obowiązku kształcą w śpiewie wielogłosowym młodzież tak, że żadne prawie nabożeństwo świąteczne nie odbywa się bez udziału chóru lub orkiestry. Bogatsze parafje posiadają nawet całe zespoły śpiewacze i orkiestralne, które w każdą niedzielę i święto kontynuują muzykę kościelną.

O ile u nas w Polsce, szczególnie po małych parafjach, duchowieństwo ruguje z posad organistów, rzekomo dla braku funduszów i zamiast śpiewu i gry orga-

nowej brzmi w kościołach ordynarny bek chłopski, o tyle duchowieństwo w Ameryce na pierwszem miejscu stawia muzykę i śpiew kościelny. Każdy proboszcz amerykańskiej parafji wie, jaki wpływ wywiera na człowieka muzyka, więc dokłada wszelkich starań, aby ona istniała i zdobyła cel, do którego jest przeznaczoną.

W Baltimore np., gdzie obowiązki proboszcza parafji pełni nasz abonent, ks. Kotlarz, istnieją takie warunki muzyczne, których tylko pozazdrościć można. Ks. Kotlarz, zamiłowany w muzyce szczególnie kościelnej, posiada bibljotekę muzyczną nieocenionej wartości. Znajdują się w niej wszelakie kompozycje mistrzowskie, lecz na pierwszem miejscu figurują zawsze utwory tylko polskich kompozytorów. Jakie tylko istnieją w Polsce pisma muzyczne znajdują się one w zbiorach bibljotecznych ks. Kotlarza. Parafja ta posiada dwa chóry kościelne, które w każdą niedzielę i święta kontynuują śpiew kościelny i liturgiczny.

W seminarjum duchownem, St. Mary's Seminary w Baltimore, gdzie uczy muzyki słynny prof. ks. prałat Manzeti, muzyka stoi bardzo wysoko. Śpiew gregorjański kultywowany bywa w całej pełni, a chór seminarjum, kilka razy do roku, pod batutą ks. Manzeti'ego, śpiewa w kościele archikatedralnym. Chór ten, pomimo że się nie składa z zawodowych śpiewaków, ale z kilkuset kleryków, śpiewa wprost czarująco. Wspaniałe chóry mają po niektórych kościołach episkopalnych nieraz 50, 100 członków w chórze, niewiasty w sopranie i alcie zastąpione malutkimi chłopcami, a śpiewają tak, jak operowi śpiewacy.

Istnieje także w Ameryce wiele szkół muzycznych, które kształcą młodych adeptów na artystów. Jedną z takich szkół, która wybiła się na pierwsze miejsce wśród społeczeństwa amerykańskiego, jest szkoła muzyczna Kazimierza Jasińskiego w Chicago (Milwaukee Ave). Przy szkole tej prowadzoną jest oddzielnie klasa dziecięca gry na skrzypcach i fortepjanie dla dzieci obojga płci od lat 5 do 9.

P. Kazimierz Jasiński kształcił się w Berlinie, Warszawie i w lepszych uczelniach muzycznych w Ameryce i jest znanym z licznych koncertów i ulotnych artykułów traktujących o muzyce w prasie polskiej, jest nauczycielem, dyrygentem i kierownikiem jednej z najpoważniejszych i fachowo prowadzonych szkół muzycznych w Chicago. Wieloletnie doświadczenie jako nauczyciela-muzyka i obcowanie z liczną dziatwą i młodzieżą, wreszcie zamiłowane oddanie się muzyce, daje gwarancję rezultatów w tym kierunku. Wzorowe i fachowe przeprowadzenie szkoły zjednało mu zaufanie ogółu. P. K. Jasiński pracuje usilnie nad kształceniem młodzieży na wychodźtwie w muzyce i śpiewie; widzi w tem bowiem niezbędny czynnik wychowania dobrych i pożytecznych obywateli.

Te chwalebne usiłowania, godnie odpowiedziały celom zamierzonym, gdyż dyryguje on Polskim Orkiestrowym Zespołem Artystycznym, złożonym z piętnastu członków, zyskując uznanie części swych rodaków, którzy popierają atraktywne serje „Koncertów Popularnych" obecnie w trzecim sezonie w sali Schoenhofena i w innych polskich salach koncertowych.

Doborowe programy tych koncertów dają szerokie pole dla łaknących strawy duchowej i szukających doborowych utworów włącznie z polskiemi kompozycjami, które są absolutną tutaj inowacją. Krótkie interesujące szkice o kompozycjach, znajdujące się w programach — świadczą wiele o szerokiej wiedzy pana Jasińskiego i o jego gorącym i w szerokim zakresie oddaniu się tej pięknej sprawie.

Jak z powyżej przytoczonych szczegółów widzimy, Polonja amerykańska pod względem kultury muzycznej rozwija się nader pomyślnie. Zainteresowanie ogólne polską muzyką i artystami, zjeżdżającymi na gościnne występy, daje asumpt do twierdzenia, że społeczeństwo tamtejsze rozumie i odczuwa potrzebę muzykalności i umuzykalnienia, a idąc ciągle naprzód w swych dążeniach, zmierza ku wyżynom artystycznym kultury duchowej. W pracy tej bierze czynny udział i polska prasa w Ameryce, informując co dnia o muzykalnem życiu stowarzyszeń i poszczególnych jednostek artystycznych, co również ma potężny wpływ na rozwój muzyki w Ameryce.

* * *

W czerwcu ubiegłego roku powiadomione zostały niektóre firmy wydawnicze i redakcje pism, że w najbliższych miesiącach przyjedzie do Polski p. Zalewski, redaktor i wydawca „Echa Muzycznego" z Chicago, w celu nawiązania stosunków handlowych i zbadania stanu muzyki w Polsce. Stało się to jednak już w tym czasie, kiedy społeczeństwo polskie nabyło trochę więcej przekonania o tego rodzaju odwiedzinach wszelakich misyj amerykańskich, zmierzających do niesienia nam „pomocy", a w gruncie rzeczy kończących się na niczem. To też zawiadomienia p. Zalewskiego o jego przyjeździe, zaopatrzone jego podobizną, nie wzbudziły do tej wizyty zaufania, tembardziej że w Krakowie p. Zalewski, jako wydawca i właściciel handlu nutami nie cieszył się już dawniej dobrą opinją odnośnie do jego solidności kupieckiej i wydawniczej. Przypuszczenia te znalazły pewne uzasadnienie, albowiem pokazało się, że p. Zalewski przybył do Polski po to tylko, aby zrobić jakiś dobry interes, aby pod płaszczykiem patrjotyzmu, jako druh amerykańskiego „Sokoła", wcisnąć się tam, gdzie można będzie coś zarobić.

To też wędrówka p. Zalewskiego np. po Krakowie ograniczyła się wyłącznie do szukania intratnego „Bussinesu" pomiędzy krakowskimi wydawcami. Pokazując od czasu do czasu przygotowane do kupna dolary, chciał p. Zalewski robić zakupy za pół darmo, proponując kwoty poniżej realnej wartości danych wydawnictw. Prócz tego żądał, aby nie ekspedjowano z Krakowa egzemplarzy do Ameryki, gdyż konkurencja w cenie byłaby mu nie na rękę. Propozycje te spełzły na niczem, ośmieszając zarazem amerykańskiego patrjotę, że w tej ukochanej przez niego Polsce żąda na wydawnictwach tak fantastycznego rabatu, ze szkodą swoich rodaków, do których tak spieszył z za oceanu. Podobnie się stało i z propozycją zakupna „Śpiewnika Kościelnego", wydanego przez p. Flaszę, kilka zaledwie egzemplarzy wywiózł druh Zalewski do Ameryki.

Nie zrobiwszy „lepszych" interesów w Krakowie, p. Zalewski ograniczył się do kupna po jednym egzemplarzu wybranych wydawnictw w księgarniach lub składach w Krakowie, przyczem otrzymał normalny rabat księgarski. Pomiędzy zakupionymi egzemplarzami znalazł się i egzemplarz naszego wydawnictwa „Tonacje Kościelne", oraz p. Feliksa Dziubana podręcznik do nauki śpiewu „Dźwięk". Za egzemplarz jeden jedyny „Tonacyj", jaki zakupił p. Zalewski, zapłacił gotówką **zł. 1.13**, zaś za kilkadziesiąt egzemplarzy **„Dźwięku"** zapłacił po 40 cnt. amerykańskich za sztukę.

Czytając ostatnie numera „Echa Muzycznego", znajdujemy na ostatniej stronicy duże ogłoszenie następującej treści:

Nowy transport nut z Polski

do nabycia w „Echu Muzycznem", 1505 Tell Place, Chicago Ill.

„Tonacje Kościelne"	cena netto	dolarów	1.—
„Dźwięk"	„	„	2.25

Co za patrjotyczny rabat! Za **zł. 1.13** żąda p. Zalewski **1 dolara**, zaś za **40 ct.** amerykańskich aż **2 dolary 25 ct.!** I to ceny te podyktował sobie sam druh Zalewski, bez wiedzy autorów, którzy nie żądają amerykańskich zysków, lecz posyłają do Ameryki broszury po cenach krakowskich z doliczeniem tylko kosztów przesyłki pocztowej. Zatem za kwoty postawione przez p. Zalewskiego w Ameryce, kupić można w Krakowie conajmniej **5 (pięć)** egzemplarzy danej broszurki, z wysyłką opłatną do każdej miejscowości w Stanach Zjednoczonych.

Z powyżej przytoczonych cen zauważyć można, jak wysoko ocenił swą podróż p. Zalewski, nie wykluczając i tej okoliczności, że w razie potrzeby zakupione egzemplarze może sobie dowolnie przedrukować, albowiem konwencja, co do praw autorskich pomiędzy Polską a Ameryką jeszcze nie istnieje. Wprawdzie istnieje nie pisane moralne prawo sumienia, przestrzegane przez wszystkie kulturalne jednostki społeczeństwa o pewnym poziomie etycznym, ale widocznie do tych jednostek nasz rodak i patrjota „kościuszkowski“ nie należy.

Widzimy więc, jaki cel przyświecał p. Zalewskiemu, skoro udawał się do Polski. Tytułując się szumnie redaktorem, dyrygentem, kompozytorem, wydawcą, nakładcą i t. p. zapomniał o tem, że Polska to nie kolonja analfabetów, w której bylejaki organista z Kongresówki może odgrywać rolę wielkiego człowieka, tem więcej, że co do jego kwalifikacyj muzycznych ani w Ameryce ani w Polsce nic nie wiadomo. Dowiedzieliśmy się z opisów p. Zalewskiego o jego podróży po Polsce, że śpiewał na koncertach gdzieś w zapadłych wioskach Kongresówki sola barytonowe, że w Krakowie odegrał (na kopcu Kościuszki) na trąbie kilka pieśni patrjotycznych, nie różniących się wykonaniem od produkcyj tego rodzaju uprawianych przez naszych pasterzy trzód na błoniach. Kwalifikacje redaktorskie i zdolności krytyki lub obserwacji muzycznej objawiają się najwyraźniej w artykułach własnych, pomieszczanych przez p. Zalewskiego w „Echu Muzycznem“.

Tak więc przyjazd p. Zalewskiego do ukochanej Polski i rodaków okazał się li tylko „bluffem“, którego użył patrjotyczny druh dla — zrobienia dobrego interesu. Wizytę jego w Polsce naiwnie uwieczniły „Wiadomości Muzyczne“, zamieszczając w jednym z numerów fotografję p. Zalewskiego, w otoczeniu muzyków warszawskich, którzy, niestety, nie umieli poznać się na rzeczywistej wartości „gościa“ z Ameryki.

Czy ten sposób patrjotycznego postępowania jednostki wobec polskiej kultury muzycznej przyniesie chwałę Polonji amerykańskiej — jest rzeczą dzisiaj już przesądzoną. Takich gości z Ameryki w ten sposób „śledzących“ naszą kulturę muzyczną przedewszystkiem trzeba się wystrzegać i jasno przedstawić ich wartość społeczeństwu.

DR JÓZEF REISS.

Jazz — powojenna psychoza tańca.

(Dokończenie).

Główną nowością Jazzu jest bogata polirytmia, t. j. kombinacja kilku głosów samodzielnych pod względem rytmicznym. Na tej to synkopowanej rytmice, działającej na słuchacza oszałamiająco, a przytem świeżej, bezpośredniej, impulsywnej i suggestywnej rozpięte są łuki znanych, popularnych melodyj, wziętych czy to z arji operowej, czy z jakichś innych motywów. Podziwiać należy, z jaką naiwnością i barbarzyńską pasją człowieka pierwotnego potrafią murzyńskie orkiestry „Jazzbandu“ posiekać szlachetną melodję czy to Griega, Czajkowskiego, Grerzaninowa, a nawet nie oszczędza Chopina i Wagnera, jak potrafią wziąć jakiś zapomniany, a swego czasu popularny walczyk i porozbijać go na nowe grupy rytmiczne, zabarwić go wyrafinowaną harmonją, zaprawić egzotyczną wonią równoległych kwint i trójdźwięków zwiększonych i przeciwstawić mu, jako kontrapunkt, nową, obcą zupełnie melodję! Zasadniczo jednak kantylena odgrywa w muzyce Jazzu drugorzędną rolę. Nad wszystkiem dominuje rytm!

O właściwem wrażeniu Jazzu decyduje orkiestra, czyli instrumentacja Jazzband. Ta murzyńska orkiestra brzmi istotnie tak, jakby

„cała janczarska kapela ozwała się
z dzwonkami, żelami, bębenki“;

w skład jej wchodzą obok skrzypiec i fortepjanu instrumenty drewniane i mosiężne, a przedewszystkiem perkusyjne, nadające całości charakterystyczną barwę swem egzotycznem brzmieniem.

Skrzypce nadużywają drgań dźwięku, czyli t. zw. vibrata, które działa niepokojąco, nie pozwalając na wydobycie zdecydowanego tonu, jasno określonego pod względem intonacyjnym; trąbki odzywają się z tłumikiem, wskutek czego przybierają nosowe, beczące zabarwienie, metalowe saxofony (nazwa od wynalazcy Adolfa Saxa w Paryżu w r. 1840) nie nadające się do prowadzenia uczuciowej kantyleny, zawodzą jedynie i przeobrażają się nieraz w wycie; puzony t. zw. „Wyciągane“ (a nie wentylowe) posługują się częstem „glissando“, zwanem w żargonie muzykantów „smarowaniem“, co podobnie jak vibrato skrzypiec zaciera kontury melodji; przenikliwe „banjo“ wybija jednostajnie a nerwowo rytm, zaś fortepian rąbie jak młot swój akordowy akompanjament. Ponad wszystkiem unosi się bogata perkusja, t. j. kotły, bębny, dzwonki, ksylofony, hałaśliwe kołatki; nadto rozlegają się nagłe wykrzykniki, świsty, syreny samochodowe, gwizdki.

Początkowo nadużywał Jazzband tej hałaśliwej perkusji: zazwyczaj jeden murzyn obsługiwał cały ten aparat sam jeden w sposób groteskowy i szalał jak wcielenie szatana. U nas jeszcze dzisiaj w orkiestrach Jazzbandu robi się z tego głupkowate widowisko, natomiast oryginalny Jazzband zarzucił to, jako niesmaczny dodatek i zredukował perkusję do minimum.

Gdy w r. 1918 bezpośrednio po złożeniu broni przez walczących, sprowadzono do Paryża z Nowego Jorku pierwszy Jazzband, wówczas ogarnął ludzi entuzjazm pod wpływem czegoś niesłychanie nowego. Był to potężny wstrząs nerwowy, który wprawił społeczeństwo europejskie w istny szał tańca. Prymitywny taniec murzyński odbył jako Jazz wszędzie triumfalny pochód; wszędzie rozbrzmiewają jego rytmy!

Niedorzecznością jest, gdy się zwalcza Jazz, jako formę muzyczną, gdyż wniósł on wiele cennych i nowych pierwiastków czysto muzycznych, niewątpliwie podatnych do dalszego rozwoju. Ale inny obrót przybiera sprawa, gdy się patrzy na Jazz, jako na taniec towarzyski. Przy takiej ocenie dochodzi się do przekonania, że mamy do czynienia ze zjawiskiem patologicznem, że Jazz — to najwyraźniejsza psychoza tańca!

Dobrze zgrany Jazzband funkcjonuje tak, jakby go poruszał motor benzynowy. Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza maszyna życia, rytm tłoków fabrycznych, rytm i zgiełk ulicy wycisnął swoje piętno i na tańcu. Jazzband wywiera wrażenie maszyny, wprawionej w ruch, oszałamiającej hałasem i zgiełkiem różnorodnych rytmów. Wkoń-

cu i ludzie, tańczący w rytmie Jazzu, stają się sami bezduszną maszyną. W tym tańcu niema radości życia, niema uśmiechu; jest to raczej zmechanizowany i urytmizowany sport ruchu. W kawiarnianych barach dancingów, w których panuje „Jazz“, święci triumfy demon zysku i chęć łatwego użycia! Tam tańczą ludzie, trawieni gorączką emocji, ludzie, którzy nie umieją śmiać się szczerze, pełnem sercem (bo przecież śmiech — to znamię człowieczeństwa!).

Jazz — to nietylko taniec, ale to proces przeobrażenia psychiki społecznej! Jaka zmiana pojęć etycznych, pojęć towarzyskiej przyzwoitości, dobrego tonu i wychowania dokonała się po wojnie! Dawniej miejscem tańców był salon, w którym gromadzili się ludzie wychowani na zasadach kodeksu przyzwoitości i wzajemnego szacunku. Dzisiaj tańczą zawodowi, płatni tancerze w barach, restauracjach, kawiarniach, a nawet w poczekalniach hotelów i większych przedsiębiorstw, by rozprószyć nudę czekających. Dawniejszy taniec był niewinną rozrywką towarzyską ludzi dobrze wychowanych, Jazz jest jawnem wyładowaniem erotyki seksualnej!

Histeryczne akcenty rytmu, nerwowe synkopy Jazzu — to nic innego, jak tylko odzwierciedlenie tego nastroju, który przenika duszę dzisiejszego pokolenia. A jeśli tak jest, to czy można potępiać i tańce dzisiejsze i tych, którzy je tańczą, jakby w hypnotycznym obłędzie? Czy można moralizować tam, gdzie głos mentora musi zamilknąć wobec siły żywiołu i wobec siły jego bezpośredniego działania.

Wszakże to chorobliwe zjawisko tanecznej psychozy jest tylko głosem i rytmem zmienionych warunków powojennego życia i jego psychicznego nastroju! Gdy po ukończeniu wojny, pierzchnęło widmo zniszczenia i śmierci, wówczas tłumiony wojną instynkt życia wyzwolił się i wyładował z nieokiełznaną, brutalną siłą. To też niestety na nic nie zdadzą się wszelkie protesty i utyskiwania na to, co obecnie przeżywamy! Pokolenie nasze będzie nadal tańczyło, smagane podniecającym rytmem Jazzu — tak długo, póki znowu nie odezwie się nowy głos życia i nie zmieni rytmu tego obłędnego tańca, póki nie odezwie się nowe hasło twórcze, które swym uszlachetniającym pierwiastkiem wpłynie kojąco na rozhukane nerwy naszego pokolenia i przekształci jego psychikę.

Tekst do Psalmów Mikołaja Gomółki.

LXIII.

Deus, Deus meus, ad te de luce vigilo.

Ku służbie Twojej, Boże, mój obrońca!
Wstaję, rannego nie czekając słońca;
Pragnie Cię dusza, pragnie ciało moje,
Jako dżdża ziemia w srogie letnie znoje.

Acz mieszkam między piaski niepłodnemi,
W suchej, bezwodnej, upragnionej ziemi
Przedsię, jakobych był w kościele Twoim,
Tak Twój przybytek widzę okiem swojem.

Droższa, niż żywot, Twoja litość, Panie!
Przetoż, póki mi lat moich dostanie,
Będę Cię chwalił, będę Cię wyznawał
I ręce swoje ku Tobie podawał.

Żaden tak ciału pokarm nie smakuje,
Jaką uprzejma dusza rozkosz czuje,
Gdy Pana chwali; Ciebie ja i w nocy
I rano wielbię, świadom Twej pomocy;

W cieniu Twych skrzydeł próżen wszech trudności
Jeszcze ja (da Bóg) użyję radości,
Za Tobą wszędy patrzy dusza moja,
A też mi upaść nie da ręka Twoja.

A ci, co mego upadku szukają,
Sami niedarmo pomstę odnieść mają;
Wyleją duszę na okrutne miecze,
A martwe członki źwierz głodny rozwlecze,

A król, nadzieję mając w swoim Panie,
Radość odniesie; każdy czci dostanie,
Kto nań przysięga; potwarce przeklęci
Gęby swe stulą, nagłym strachem zjęci.

LXIV.

Exaudi orationem meam, cum deprecor.

Boże litościwy!
W mój czas nieszczęśliwy
Racz modlitwe moje
Przyjąć w uszy swoje.

Jestem pełen trwogi,
Ano człowiek srogi
Na to się usadził,
Aby mię zagładził.

Zbaw mię strachu tego,
Nieszczęść rady jego;
Użycz mi pomocy
Przeciw jego mocy.

Ich język dotkliwy,
Miecz jest przeraźliwy,
Słowa strzały żywe,
Niewinnym szkodliwe,

Temi je strzelają,
Bojaźni nie znają;
Ich schadzki, ich rada,
Fałsz tylko a zdrada;

Sieci swe zdradliwe,
Stawią na cnotliwe,
Mówiąc: Dobrze patrzy,
Kto ten wnik upatrzy.

Dziwnych dróg szukali,
By dobre tępali;
A na co zasiedli,
Wszytkiego dowiedli.

Serc ludzkich zmacali,
Myśli wyszperali,
Lecz na nie z cięciwy
Pchnie strzałę Bóg żywy.

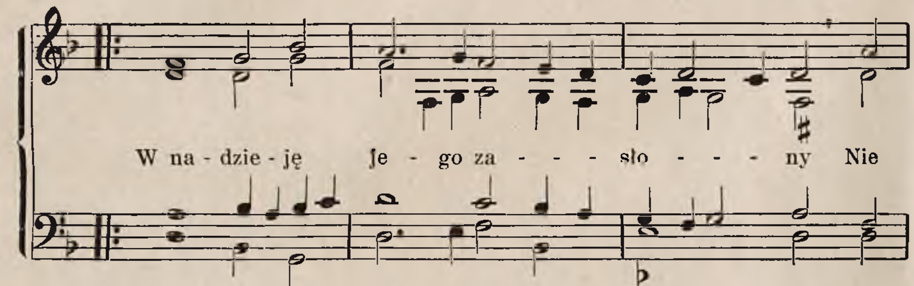
Zastrzał to śmiertelny,
A język piekielny
Dla swojegoż jadu
Przyjdzie do upadu,

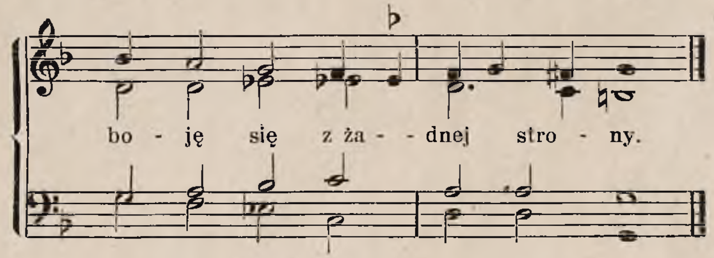
Strach ludzi ogarnie
Patrząc, jako marnie
Giną nie pobożni;
I będą ostrożni,

Będą powiadali,
Będą uważali
Sprawy pańskie święte,
Sądy niepojęte.

Pańskiej ludzie święci
Pewni będąc chęci,
Będą się chlubili
I w radości żyli.

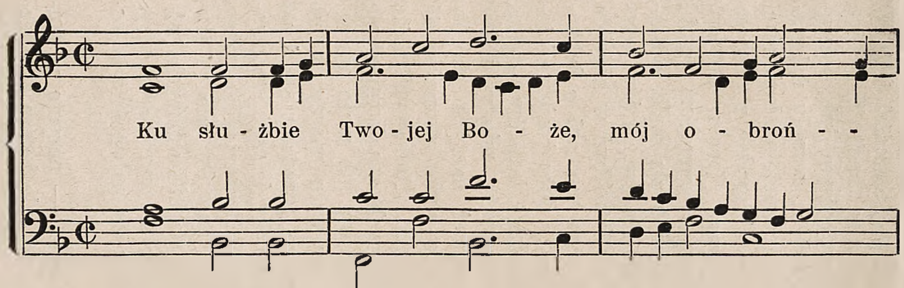
Psalmy Mikołaja Gomółki, — w opracowaniu Dra J. Reissa. (Ciąg dalszy)

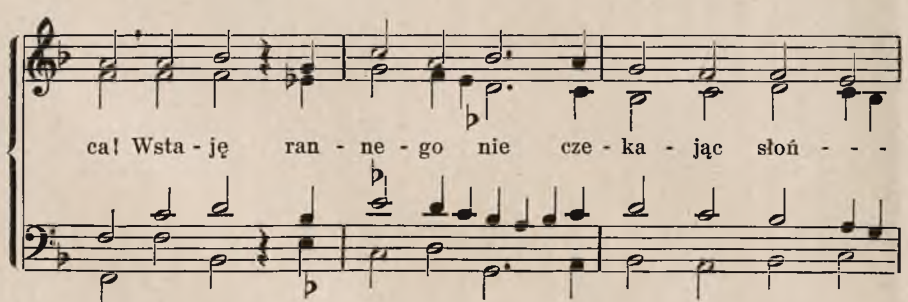


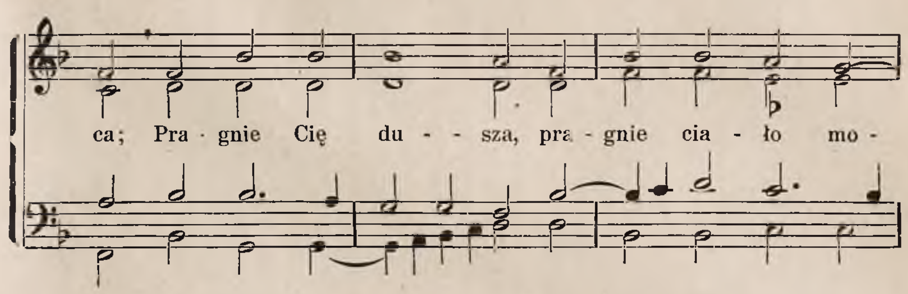


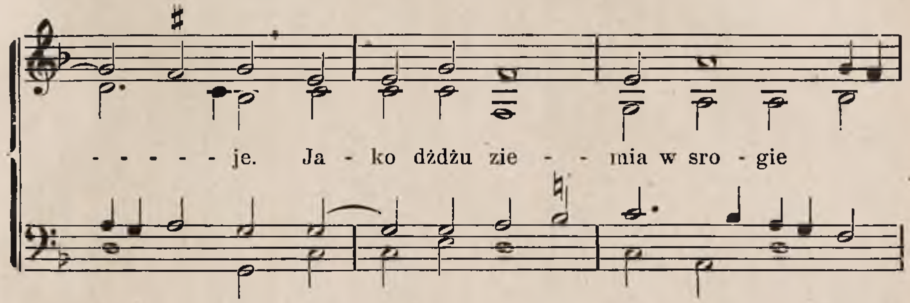
PSALM LXIII.

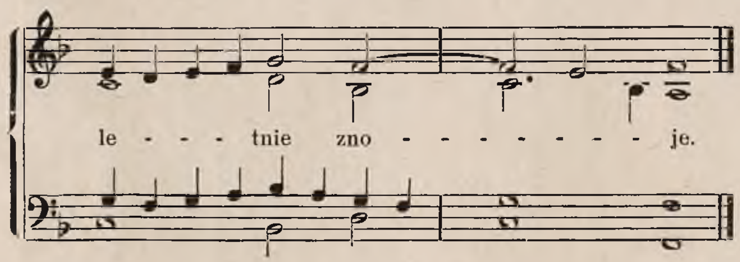
Deus, Deus meus, ad te de luce vigilo.





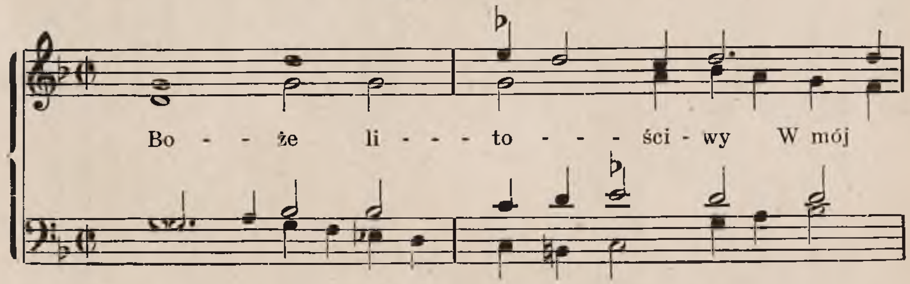






PSALM LXIV.

Exaudi Domine orationem meam.



Choralia.

Życzliwe przyjęcie moich **„Organariów"**, umieszczonych w miesięczniku **„Muzyka i Śpiew"**, skłoniło mnie do napisania tego artykułu, którego tytuł w nagłówku brzmi: **„Choralia"**.

Co to będzie? Na co się to przyda? — zapytają zapewne pp. organiści, chórmistrze i amatorowie muzyki kościelnej.

Co to będzie? Odpowiadam, że będzie to zestawienie najcenniejszych, najpiękniejszych i najpraktyczniejszych kompozycyj wokalno-instrumentalnych dla użytku pp. organistów i chórmistrzów, celem ich wykonywania na uroczystych nabożeństwach w naszych polskich katedrach i wielkomiejskich kościołach, o ile tamże istnieją zespoły śpiewacze i orkiestralne i biorą udział w nabożeństwach kościelnych.

Na co się to przyda? Odpowiadam, że się to przyda na to, by nasza muzyka kościelna odpowiedzieć mogła wysokiemu swemu zadaniu, jakiem jest chwała Boża i zbudowanie wiernych. Wszak już Sebastjan Bach, choć protestant, wyraźnie oświadczył, że jeśli muzyka kościelna nie odpowiada temu celowi, to nie jest muzyką kościelną, że się jej nie godzi w innym zamiarze wykonywać, że lepiej nie śpiewać, ani grać, aniżeli ladajaką i banalną, w bylejaki sposób, w bylejakim stylu, niegodnym Domu Bożego, muzykę, nibyto kościelną wykonywać. **„Chwała Boża i podniesienie duszy do Boga to jest generał bas i fundament muzyki kościelnej; gdzie się o to nie dba, tam niema muzyki — tam jest djabelskie beczenie i bełkotanie"**.

Zaiste silne i ostre wyrażenie, ale w zupełności prawdziwe i słuszne!

Niestety! na ten cel muzyki kościelnej nie zwracają uwagi po większej części nasi pp. organiści i dyrygenci chórów i albo sami wykonują w czasie Mszy św. cichej i uroczystej, oraz innych nabożeństw, lub pozwalają, by różnego rodzaju solistki, soliści, zespoły śpiewacze i intsrumentalne wykonywały kompozycje nie-kościelne, co do treści, formy i stylu zupełnie niezgodne z duchem nabożeństwa katolickiego i z powagą Domu Bożego, a bardzo często urągające najprostszym wymogom sztuki muzycznej. Nie chcąc nikogo posądzać o złą wolę, o lekceważenie odnośnych przepisów Kościoła św., który jedynie ma prawo dyktować, co i jak powinno być w kościele wśród nabożeństw katolickich wykonywane, ani o lekkomyślność w tej sprawie, której nieraz w dobrej wierze i intencji wiele się poświęca pracy, trudu i kosztów, — sądzę, że jedyną przyczyną tej dysharmonji między nabożeństwami kościelnemi, a produkcjami naszych chórów kościelnych, jest nie co innego, tylko gruba nieznajomość literatury katolickiej muzyki kościelnej. Stąd wynika, że się bierze, co jest pod ręką, pierwszą lepszą kompozycję mszalną lub niemszalną, bezwartościową lub mało wartościową, czasem zupełnie światową, w stylu operowym lub operetkowym napisaną, lub naprędce przerabia się i po swojemu harmonizuje pieśni kościelne, by je taki lub owaki zespół mógł odśpiewać, względnie odegrać; albo wreszcie wybiera się kompozycję dobrych autorów, ale za trudną do wykonania, wykonuje się ją po kilku lichych próbach i jest się tego przekonania, że się tem czyni przysługę Panu Bogu i ludziom, obecnym na nabożeństwie kościelnem!

Nie jestem ja — wyznaję otwarcie, — purystą w muzyce wogóle, ani w muzyce kościelnej; nie jestem też bezwzględnym wielbicielem i zelatorem wyłącznie choralu Gregorjańskiego, w którym obok kompozycyj genjalnych, melodyj przepięknych, głębokie wrażenie wywierających, naturalnie przy należytem, wzorowem wykonaniu, są także kompozycje słabe, liche i bezduszne; nie jestem również zawziętym amatorem samej tylko diatonii i homofonii w muzyce kościelnej, bo wiem i czuję to aż nadto dobrze, że ten rodzaj muzyki kościelnej, propagowany głównie przez niemieckie, cecyljańskie towarzystwa, nie przypada do naszego smaku i ucho nuży i nudzi, nabożeństwo kościelne, śpiew i muzykę kościelną czyni bezbarwną i czczą; nie potępiam też chromatyki i nowoczesnych kierunków muzycznych, impresjonizmu i ekspresjonizmu, bo one w miarę użyte podnoszą i potęgują wrażenie dzieł religijno-muzycznych, trafiając prędzej do rozumu i serca słuchaczów, aniżeli dawniejsze formy i harmonje muzyczne; — sądzę jednak, że ani zespół lutnistów, cytrzystów, mandolinistów, czy gitarzystów, ani sola wokalno i instrumentalne, ani zespoły kameralne, tria i kwartety smyczkowe, ani produkcje orkiestralne bez słów, bez tekstu religijnego, z Mszą św. ścisły związek mającego, lub produkcje kompozycji światowych nie dla kościoła i nabożeństwa ułożonych, choćby same w sobie, jako muzyka absolutna, były piękne i artystycznie wykonane, nie mogą być i nie są godne nabożeństwa katolickiego, że w wysokim stopniu ubliżają Majestatowi Bożemu, Przenajśw. Ofierze mszy św. i świętości Domu Bożego, że zatem powinny być bezwarunkowo z kościołów naszych usunięte.

Wprawdzie wykonujący tego rodzaju muzykę w czasie nabożeństw, zastawiają się tą wymówką, że to czynią dla chwały Bożej dla celów humanitarnych, dobroczynnych, a nawet dla dobra kościołów i ich ozdoby lub utrzymania; wszakże wymówka ta odpada wobec zasady, obowiązującej wszędzie i zawsze, **„że cel nie uświęca środków"**; złym zaś środkiem jest produkcja w kościele tego rodzaju muzyki światowej, banalnej, niezgodnej z duchem nabożeństwa katolickiego, schlebiająca jedynie miłości własnej wykonawców, którzy się cieszą chwilowem zadowoleniem i poklaskiem ludzkim, ale sumienie ich obciążone jest grzechem zgorszenia, danego bliźnim w kościele, którzy zamiast się modlić i Boga czcić, myśli swe od Boga odwracają, a bardzo często taką muzyką i śpiewem rozdrażnieni, uciekają z kościoła, nie mogąc spełnić obowiązku swego chrześcijańskiego co do uważnego i pobożnego wysłuchania Mszy św. w niedzielę i święta.

Wielka to wina wobec Pana Boga, Kościoła św. i społeczeństwa! — a ponoszą ją nietylko wykonawcy i dyrygenci, ale i ci rządcy kościołów, którzy bez różnicy i bezkrytycznie wszystkim i na wszystko pozwalają w kościołach, ich pieczy oddanych.

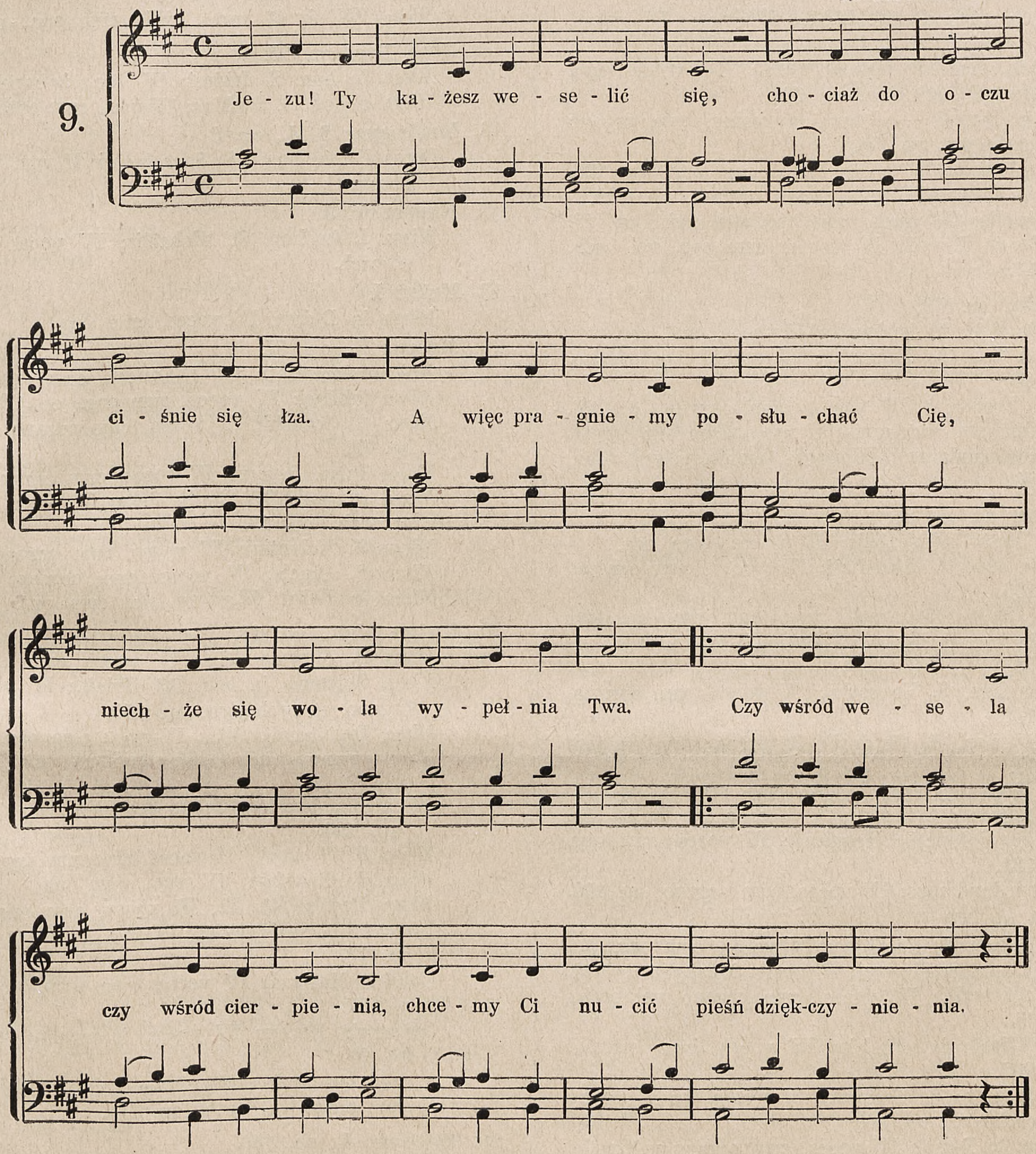
By temu złemu zapobiedz, by uleczyć tę karygodną nieznajomość literatury kościelno-muzycznej, by ułatwić wybór odpowiednich kompozycyj do wykonania wśród nabożeństw naszych katolickich, starałem się w niniejszym artykule zestawić kompozycje mszalne, najlepszych mistrzów katolickich, prawdziwie piękne, stylowe, łatwe i trudniejsze na chóry 2, 3 i 4 głosowe mieszane i męskie, a capella, lub z towarzyszeniem organu i orkiestry i mogę z góry zapewnić, że którąkolwiek z podanych kompozycyj wybiorą dyrygenci, nie zawiodą się co do jej piękności i wartości muzycznej, sobie i swoim chórom sprawią wiele satysfakcji i radości, a wzorowem wykonaniem przyczynią się do pomnożenia chwały Bożej i zbudowania wiernych.

W tym celu z bogatego skarbu katolickiej literatury kościelno-muzycznej wybrałem 40 kompozytorów, podając ich imię i nazwisko w alfabetycznym porządku, wymieniając te ich kompozycje, które na polecenie ze wszech

Pieśni kościelne na chór mieszany lub na 2 głosy z tow. organu opracował Kazimierz Garbusiński. (Ciąg dalszy).

K. Garbusiński.

9.



miar zasługują i do praktycznego u nas zastosowania szczególniej się nadają; a mianowicie:

1. **Belfjens Jos.,** op. 139.
   Missa in honorem s. Ludovici; IV. voces, à capella.
   XVIII Cantiones sacrae; IV voc., à capella, op. 129.
2. **Breitenbach Cl.,** op. 12.
   Missa festivalis; IV voc., cum organo.
3. **Brosig Maur.,** op. 29.
   Missa III. C-moll — C-dur; IV voces, cum organo vel orchestra.
   Missa IV. F-moll — F-dur, op. 31; IV voces, cum organo vel orchestra.
4. **Diebold Joan,** op. 24.
   Missa: Loquebar in hon. S. Caeciliae; IV voces, cum organo.
5. **Dietrich J.,** op. 15.
   Missa in hon. S. Crucis; IV voces, cum org. vel orch.
6. **Dubois Teod.**
   Missa in Sol (G-dur), II voces, cum organo.
7. **Ebner L.,** op. 28.
   Missa: Regina Angelorum, II voces, cum organo.

8. **Faist Dr H.**, op. 16.
Missa V. in F; IV voces, cum organo.

9. **Filke Max.**, op. 47.
Missa in hon. B. V. Mariae; IV voces, cum organo vel orchestra.
Missa solemnis B. M. V. de Lourdes; IV voces, cum organo vel orchestra, op. 87.
Missa in hon. S. Antonii Pad.; IV voces, cum organo vel orchestra, op. 90.
Missa in E-moll — G-dur; IV voces, cum organo vel orchestra, op. 55.
Missa solemnis; IV voces in D., cum org., op. 106.
Missa in F-dur; IV voces, cum organo, op. 122.
Missa in Es; IV voces, cum org. vel orch., op. 58.
Requiem in D-moll; IV voces, cum org. vel orch. op. 11.

10. **Goller Vin.**, op. 53.
Missa in hon. S. Gerhardi; IV voces, cum org.
Missa in hon. S. Clementis; IV voces, cum organo, op. 66.
Missa „Loretto“; IV voces, cum organo, op. 25.
Missa Omnium Sanctorum; II voces, cum org., op. 4.
Te Deum laudamus; IV voces, cum org. vel orch. op. 50.

11. **Griesbacher P.**, op. 86.
Missa: Mater admirabilis; IV voces, cum org.
Missa in hon. S. Benedicti; IV voces, cum organo, op. 133.
Missa: „Stella Maris“; IV voc., cum org., op. 141.
Missa in hon. S. Francisci Xav.; IV voces, cum org. op. 68.
Missa in hon. S. Venceslai; IV voces, cum organo, op. 132.
Missa in hon. S. Gregorii; II voces, cum organo, op. 90.
Missa: Rosa mystica; I vox, cum organo, op. 12.
Missa in hon. S. Emerani; IV voces, à capella, op. 14.
Missa pro defunctis (Requiem); IV voces, cum org. op. 131.
Te Deum laudamus; IV voces, cum organo, op. 108.

12. **Gruber J.**, op. 79.
Missa in hon. S. Caeciliae; IV voces, cum org.
Missa in hon. S. Floriani; IV voces, à capella, op. 18.
Missa pastoralis; IV voces, cum organo vel orch., op. 45.
Missa: Gloria in excelsis; IV voces, cum organo, op. 202.
Missa in hon. S. Gregorii; IV voces, cum organo vel orchestra, op. 30.
Requiem in D-mol; IV voces, cum organo vel orch., op. 20.
Requiem in C-moll; IV voces, cum org. vel orch. op. 21.

13. **Hahn Bern.**
Missa VI. in G-moll — G-dur; IV voces, cum organo vel orch.

14. **Haller M.**, op. 62 b.
Missa XVI. in hon. S. Antonji Pad.; IV voces cum organo.
Missa in IV voces, op. 7.
Missa III-a; II voces, cum organo.
Missa in II voces, cum organo, op. 8.
Missa IV a.; II voces, cum org.
Missa VII. in hon. S. Cunegundis; IV voc., à capella op. 19.
Missa V. pro defunctis; II voces, cum org., op. 14.
Cantica in hon. B. V. Mariae, II voces, cum org.
Cantica in II voces, op. 6.
Missa „Assumpta est“; IV voces viril., cum org.
Missa in IV voces, op. 6.
Missa XV. in II voces viril., cum org., op. 53.

15. **Koch Mar.**, op. 15.
Missa in hon. S. Isidori; IV voc., à capella.
Missa in hon. S. Sophiae; IV voc., cum organo, op. 9.

16. **Kreitmayer S. J.**, op. 8.
Missa IV. in hon. SS. Sacramenti; II voc. viril., cum organo.

17. **Kromolicki J.**
Missa I. in hon. S. Michaëlis; IV voces cum org. et orch.

18. **Kubat I.**
Missa in D-dur; IV voces, cum org.

19. **Meuerer I.**, op. 57.
Missa solemnis in G.; IV voces, cum org.
Missa jubilaei; IV voces, cum org., op. 33.
Missa S. Josephi; IV voces, cum organo vel orch., op. 52.
Missa Trium Regum; IV voces, cum organo, op. 39.
Missa solemnis SS. Cordis Jesu; IV voces, cum org. et orch., op. 13.
Missa S. Valentini; IV voces, cum organo, op. 59.
Missa S. Crucis; IV voces, cum organo, op. 34.
Missa in B-dur; II voces vir., cum org., op. 73.

20. **Mitterer Ign.**, op. 10.
Missa S. Thomae Agn.; IV voces, cum org.
Missa Solemnis in hon. SS. Trinit.; IV voces, cum organo et orchestra, op. 150.
Missa Dominicalis VII.; IV voc., cum org., op. 113.
Missa solemnis SS. Cordis Jes.; IV voc., cum org. op. 70.
Missa SS. Nominis Jesu; II voces vir., cum org., op. 123.
Missa S. Gregorii; II voces vir. cum org
Missa de Requiem; IV voc., cum org.
Missa Dominicalis II., III voces, cum org., op. 39.
Pia cantica Eucharistica; IV voc., cum org. vel orch. op. 73.
Cantica Mariana; IV voces, cum organo vel. orch., op. 77.
Offertoria festiva; IV voces, à capella, op. 89, 91, 92, 95.
Virgini Immaculatae Graduale et Offertorjum; IV voc cum organo et orch., op. 114.

21. **Mittmann I.**, op. 140.
Missa in G-dur; IV voces, cum org. et orch

22. **Mozart W. A.**
Missa brevis in C-dur; IV voces, cum org. et orch.
Missa brevis in D-dur; IV voces, cum org. et orch.

23. **Moniuszko St.**
Msza Piotrowińska; IV głosy miesz. z org.
Chór sprawiedliwych. Agnus Dei. Ecce lignum crucis. IV gł. miesz. z org.

24. **Nussbaumer J.**, op. 23.
Missa G-dur; IV voces cum org. vel orch.

25. **Perosi Laur.**
Missa: „Te Deum laudamus“; II voc. vir., cum org.
Missa in hon. SS. Gervasi et Prot., II voc., cum org. op. 20.
Missa in hon. S. Caroli B.; II voces vir. cum org.

Missa patriarchalis; IV voces, cum organo, op. 11.
Missa: Benedicamus Domino; IV voces, cum org.
Missa Pontificalis; III voces, cum org.
Missa de Requiem; III voces vir. cum org.

26. **Piel P.**, op. 56.
Missa in hon. B. V. Mariae; IV voces, à capella.
Missa in hon. S. Antonii Pad.; IV voces, cum org. op. 78.

27. **Ravanello O.**, op. 38.
Missa Eucharistica; II voces, cum org.
Missa: Patrem omnipotentem; III voces, cum org., op. 30.
Missa VI.; IV voces cum organo, op. 41.
Requiem; II voces, cum org., op. 49.

28. **Refice Licinio.**
Missa in hon. S. Theresiae e Jesu Inf.; IV voces, cum organo.

29. **Renner J.** junior, op. 30.
Missa solemnis; IV voces, cum org.
Missa B-dur; IV voces vir. cum org.
Requiem; IV voces, cum org., op. 40.
Te Deum laudamus; IV voces, cum org., op. 37.

30. **Rheinberger S.**, op. 151.
Missa IV voc. inaequal., à capella.
Missa in C.; IV voces, cum org. vel orch., op. 169.
Missa: Misericordias Domini; IV voces, cum org., op. 192.
Missa in hon. SS. Trinitatis; IV voces, à capella, op. 117.
Missa ad III voces fem. vel IV voces, cum org., op. 126.
Missa As-dur; IV voces, cum organo, op. 172.
Missa A-mol; IV voces, cum organo, op. 197.
Requiem, IV voces, cum org., op. 194.
Carmina sacra, II voces, cum org.
Antiphonae Marianae, II voces, cum org.
Motetta: Confitebor-Recordare, Ave Regina, IV voc., cum organo.

31. **Rihowsky I.**, op. 9.
Missa pastoralis; IV voces, cum organo.
Missa Jubilaei solemnis; IV voces, cum org., op. 32.
Missa: Loretta; IV voces, cum organo, op. 5.

32. **Schildknecht I.**, op. 21.
Missa: Sub Tuum praesidium; IV voces, cum org.
Missa SS. Cordis Jesu; III voces vir., cum org., op. 5.
Missa in Adventu et Quadragentu; IV voc., à capella op. 22.
Requiem, IV voces, cum org., op. 25.

33. **Schöpf Fr.**, op. 90.
Missa pastoralis; IV voces, cum org. vel orch.
Missa in B-dur; IV voces, cum org. vel orch., op. 57.
Requiem Nr 1, Nr 2; III voces, cum org. vel orch. op. 36.
12 Offertoria de Com. Sanct.; IV voces, cum org., op. 125.

34. **Spies Fr.**
Missa in D; IV voces, cum org. vel orch.

35. **Springer M.**, op. 22.
Missa: Lauda Sion; IV voces, à capella.

36. **Stehle Ed.**
Missa: Salve Regina; II voces cum org., vel IV voces cum organo.
Missa: Jesu, Rex admirabilis; IV voces, cum org., op. 33.
Liber Mottetorum; IV voces, à capella.

37. **Surzyński ks. Dr J.**, op. 15.
Missa in hon. S. Theresiae; II voces, cum organo.
Missa in hon. B. V. M. Immaculatae; V voc., à capella. op. 21.
Missa jubilaei; IV voces, cum org., op. 24.

38. **Tinel Edg.**
Missa in hon. B. V. M. de Lourdes; IV voc., à capella.
Te Deum laudamus, IV voces, cum organo, op. 26.

39. **Witt Fr.**, op. 11 a.
Missa in hon. S. Luciae; IV voces, cum organo et trombonis.
Missa in hon. S. Francisci Xav.; IV voc. inaequal., cum organo, vel IV voces aequalium cum organo, op. 8 a, b.
Missa C-dur; IV voces, cum organo, op. 12.
Missa: Exsultet; II voces aequ., cum org., op. 9.
Te Deum laudamus; IV voces, cum org. et orch. op. 10.
Offertoria, et Motetta; IV voces vir., à capella, op. 5 (a i b).

40. **Weirich Aug.**
Missa in hon. S. Josephi; IV voces, cum org. vel orch.
Missa in hon. Cordis B. V. M.; IV voces cum org. vel orch.
Missa in hon. S. Ludovici; IV voc. cum org. vel orch.
Missa in hon. S. Antonii; IV voces, cum org. vel orch.

Dla uzupełnienia tego wyboru muzykaliów mszalnych, przez wzgląd na miłośników chorału Gregorjańskiego, uważam za wskazane zwrócić uwagę na najnowsze wydanie mszy gregorjańskich, tak zwane **watykańskie: Kyriale Romanum.** Jest to wyciąg z wielkiego Graduału Rzymskiego, obecnie wszędzie w kościele katolickim obowiązującego, obejmujące w sobie szereg mszy gregorjańskich w notacji nowoczesnej (system 5 linjowy, klucz skrzypcowy G), bardzo praktycznie dla śpiewających zestawiony i oznaczony. Dość przejrzeć Mszę paschalną, o Matce Bożej, o Św. Aniołach, Mszę na Adwent i Wielki Post, a wreszcie Requiem, aby się przekonać o ich piękności i łatwości wykonania czy przez głos solowy z towarzyszeniem organu, czy też chór unisonowy z towarzyszeniem organu lub bez.

Dwa wydania tego Kyriale Romanum zasługują na polecenie, mianowicie:

a) **Kyriale parvum** in 8⁰ wraz z **Organum comitans** opracowane przez ks. dra Fr. Mathiasa;

b) **Kyrie seu Ordinarium Missae** z towarzyszeniem organowem dra Piotra Wagnera.

Wyuczenie i wykonanie tych mszy gregorjańskich nie przedstawia żadnych trudności, są one łatwe i przystępne dla śpiewaków, a przydać się mogą bardzo tam, gdzie nie można wykonywać figuralnych, wielogłosowych kompozycyj mszalnych, gdzie nie ma odpowiednich sił wokalnych i instrumentalnych, — a wreszcie dla pewnej odmiany w śpiewie kościelnym w ciągu roku; zwłaszcza w Adwencie i Wielkim Poście msze gregorjańskie bardzo dobrze nastrajają wiernych do ducha pokuty i umartwienia, a swemi tęsknemi i rzewnemi melodjami pobudzają do gorącej modlitwy i podtrzymują ducha pobożności.

Nadto zwracam uwagę pp. dyrygentów chórów na prześliczne msze Henryka Dumonta (1615—1684), napisane w stylu starożytnego Chorału Gregorjańskiego, a znakomicie zharmonizowane na chór 4-ro głosowy mieszany przez sławnego mistrza gry organowej Aleksandra Guilmanta.

Kazimierz Garbusiński: **Pieśni popularne, okolicznościowe i ludowe,** dla użytku młodzieży szkół średnich, powszechnych i chórów amatorskich na chór mieszany, ze szczególnem uwzględnieniem skali głosów chłopięcych w myśl programu Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. — **Cena partytury 3 złote.**

Hej, u nas w drużynie.

Śpiewn. M. Nowiny.

9.



Tytuł tego dzieła taki: **Cinq Messes en plan — chant par H. Dumont, harmonisees à 4 voix par Alks. Guilmant.**

Do nabycia: Durand — Paris, albo Otto Junne — Leipzig.

Nakoniec zwracam uwagę i bardzo gorąco polecam dziełko ks. dr. Piotra Griesbachera, kanonika i nader zasłużonego i znakomitego kompozytora w Ratyzbonie, pod tytułem: **Repertorium chorale;** jest to zbiór mszy, graduałów, offertoryów, kantyków i hymnów na chór jednogłosowy z towarzyszeniem organu, bardzo praktyczne i potrzebne do użytku kościelnego w czasiem mszy uroczystych; jest to jakby echo Chorału Gregorjańskiego, przybranego w nowoczesną sukienkę harmoniczną, swemi rzewnemi melodjami do głębi serca ludzkie wzruszającego.

Wymienione powyżej kompozycje przeszły ogniową próbę krytyki fachowych muzyków, dyrygentów i chórzystów.

W ciągu lat pięćdziesięciu wykonywał je niejednokrotnie chór katedralny w Tarnowie pod kierunkiem bardzo zdolnego muzyka, dyrygenta ś. p. Piotra Filusińskiego, a następnie pod batutą bardzo gorliwego i sumiennego dyrektora i organisty katedralnego ś. p. Stefana Surzyńskiego; wykonywał je także chór Towarzystwa św. Wojciecha pod kierunkiem podpisanego, jako prefekta diecezjalnego tegoż Towarzystwa i dyrektora diecezjalnej szkoły organistowskiej. Niestety! nieszczęsna wojna i stosunki powojenne spowodowały upadek i rozwiązanie obu chórów; chór katedralny dla braku funduszów został zniesiony; Tow. św. Wojciecha wprawdzie istnieje, ale chór Towarzystwa i diecezjalna szkoła organistów, która dostarczała dobrych i wyćwiczonych śpiewaków, również dla braku utrzymania przestały funkcjonować, z wielką szkodą dla muzyki kościelnej.

Mamy jednak nadzieję w Bogu, że te nieszczęsne czasy i stosunki się zmienią, że muzyka kościelna w diecezjach polskich się odrodzi i odnowi, że powstaną liczne zespoły śpiewackie, które pod kierunkiem swoich dyrygentów zechcą korzystać z wymienionych kompozycyj mszalnych dla chwały i zbudowania wiernych i sławy imienia polskiego.

W tej myśli napisałem te moje **„Choralia"** i podałem je do wiadomości wszystkich P. T. przyjaciół i czytelników „Muzyki i Śpiewu", a zwłaszcza pp. organistów i chórmistrzów; w tej też myśli, pragnąc podniesienia muzyki i śpiewu kościelnego w całej naszej ojczyźnie, wołam słowy Mędrca P.: **„Nawróć się, nawróć do nas"**, Boska sztuko muzyki kościelnej, o której św. Tomasz z Akwinu mówi: **„że śpiew kościelny jest pewnego rodzaju wymową Bożą"**, która trafia do serca i umysłu tych, do których **Słowo Boże** trafić nie może — bo **„do duszy złośliwej nie wstępuje mądrość Boża"**; — **„nawróć się do nas"**, byśmy cię ujrzeli, usłyszeli i zrozumieli; **„nawróć się do nas"** i swą powagą i pięknością **„pociągnij do wonności"** swych niebiańskich melodyj; **„wprowadź nas do swych pokojów, byśmy się rozweselili i rozkoszowali w Tobie"** (Pieśń nad pieśniami, 1, 3; 6, 12).

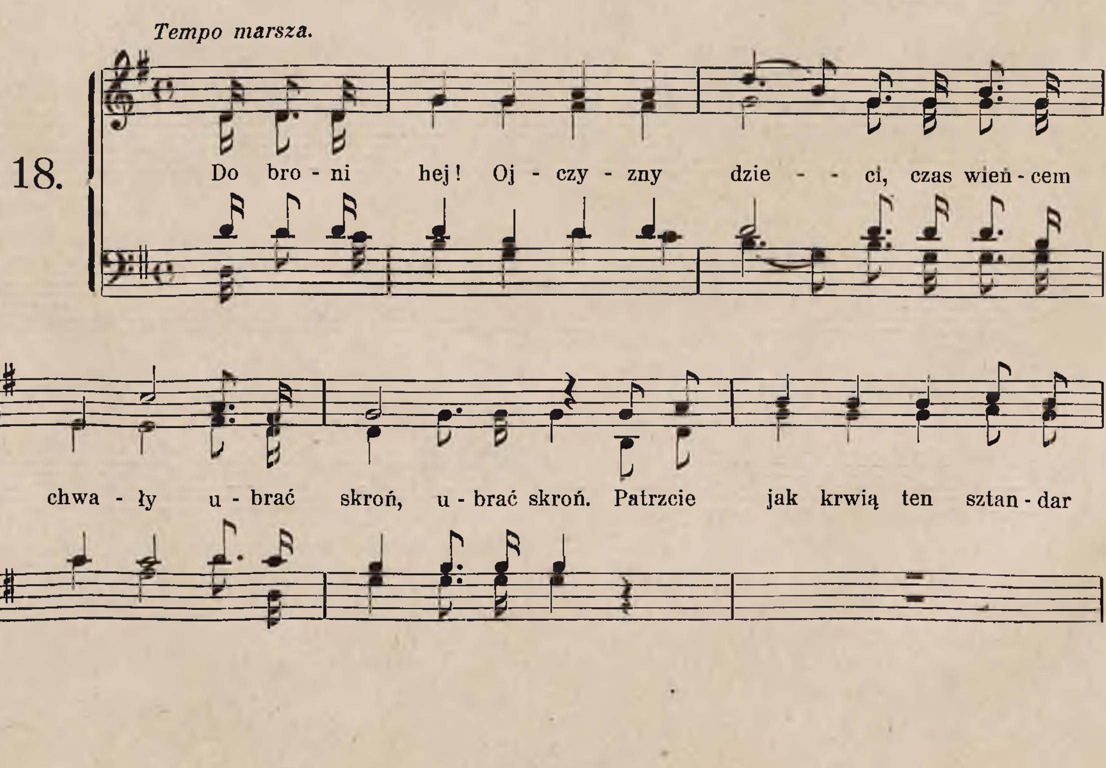
O jakżobym się cieszył, gdyby mi po 50 latach pracy nad uprawianiem i pielęgnowaniem muzyki kościelnej u nas, danem było doczekać się, by wzorowa muzyka kościelna, oparta na przepisach Kościoła św. katolickiego i zasadach prawdziwej sztuki i estetyki muzycznej, usunęła z kościołów naszych wszystko, co jest niezgodne z chwałą Bożą, świętością Domu Bożego, duchem i przepisami kościelnymi; ktoby mi to dał, bym się doczekał tej szczęśliwej chwili, w którejbym o naszych polskich chórach kościelnych mógł z szlachetną dumą powiedzieć, że w muzyce i śpiewie wśród nabożeństwa kościelnego kierują się tem prześlicznem życzeniem św. Pawła Apostoła: **„Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelaką mądrością, nauczając i sami siebie napominając przez psalmy i pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu, wszystko czyniąc w imię Pana, Jezusa Chrystusa...** (Kolos. 3, 16 i 17), **śpiewając i grając Panu"** (Efez. 5, 19).

Pisałem w Tarnowie, w sierpniu 1926.

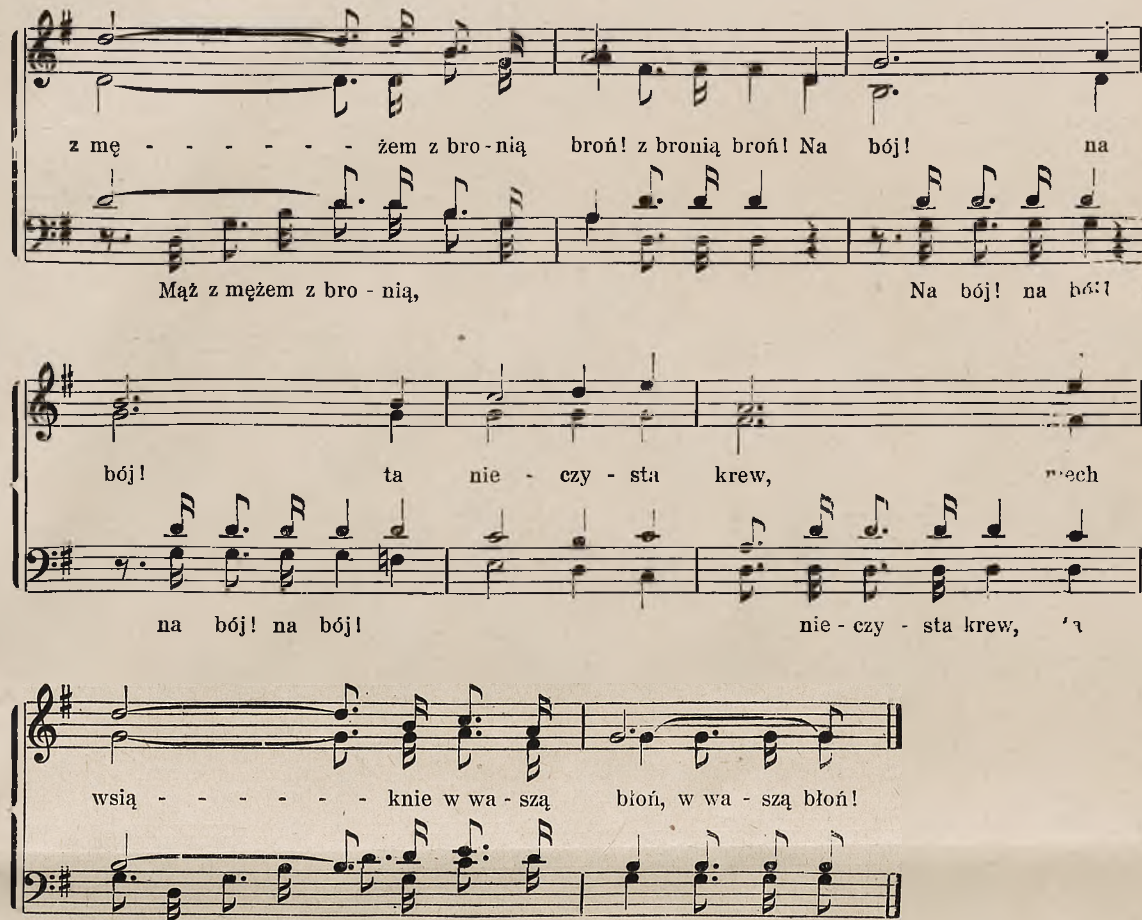
Ks. Franciszek Walczyński
Dziekan Kapituły katedr.

Marsyljanka.

harm. K. Garbusiński.




świe - - ci, co ty - ra - nów trzy - ma dłoń, co ty -
ten sztan - dar świe - ci, co trzy - ma dłoń,
ra - - nów trzy - ma dłoń. Sły - szy - cie jak żoł - da - ków
co trzy - ma dłoń.
hor - - dy w nie - ludz - kich wrza - sków wy - ją ton, Nie
jak hor - dy wy - ją ton,
szczę - - - dząc wa - szych cór ni żon, W o - bli - czu wa - szem sie - ją
Nie szczędząc
mor - dy. Do wal - - - - - - - ki lu - du stań, lu - du stań, Mąż
Do wal - ki lu - du



Literatura muzyczna.

„MUZYK WOJSKOWY“ Nr 6. Treść: Prof. Dr Józef Reiss: „Jakie zarzuty stawia się muzyce“. — „Zadanie wojskowe, społeczne i obywatelskie muzyków wojskowych“. — Starożytne instrumenta muzyczne. — Bogusław Sidorowicz: „Koncert orkiestr wojskowych w D. O. K. IX.“ Z życia naszych orkiestr wojskowych. — Nasze orkiestry w zdrojowiskach. — Wiedza muzyczna. — Rozrywki. — Rozmaitości.

Redakcja i Administracja: Grudziądz, Tuszowska Grobla 18/I.

„ŚPIEWAK“. Miesięcznik literacko-muzyczny. Organ Kół śpiewaczych na Śląsku. Katowice, ul. ks. Damrota 4 p.

Treść Nru 8—9, sierpień—wrzesień 1926: Stefan M. Stoiński: Świadkowie muzyki czasów przedhistorycznych. — Fr. Nitsche: O muzyce i chórach w tragedji greckiej (tłum. St. M. St.). — Feliks Sachse: Do metodyki umuzykalniania. — St. M. St.: Do czego kierownicy chórów naszych dążyć powinni. — Polsko-niemiecki? Zjazd śpiewacki w Pabjanicach. — Opera i koncerty. — Kronika muzyczna. — Wydawnictwa muzyczne. — Wyniki Zjazdów śląskich. — Z życia Kół. — Od Wydziału. Od Redakcji. — Przegląd pism.

„MUZYKA“. Ostatni numer tego popularnego czasopisma, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, obejmuje czasokres wakacyjny, stanowiąc odrębną całość. Zgodnie z zapowiedziami, został ten specjalny numer poświęcony całkowicie muzyce współczesnej. Na całość jego składa się przeszło 30 artykułów, specjalnie napisanych przez najwybitniejszych przedstawicieli krytyki muzycznej wszystkich krajów cywilizowanych; znajdujemy w tej zbiorowej monografji szkice syntetyczne o życiu muzycznem narodów, o których dotąd nie pisało się u nas zupełnie, jak np.. Belgja, Hiszpanja, Portugalja, Grecja, Rumunja, Łotwa, Estonja, Litwa, Rosja Sowiecka i t. d. Dłuższy artykuł poświęcony jest nowoczesnej muzyce amerykańskiej (północnej i południowej). Artykuły powyższe poprzedza wstęp prof. dr. Adolfa Chybińskiego.

Muzyka polska, francuska, niemiecka, włoska, angielska, węgierska, hiszpańska omówiona jest w dłuższych artykułach znanych krytyków: Prunieres’a, Weissmanna, Guido M. Gatti i innych.

Numer został wydany w znacznie zwiększonej objętości (przeszło dwieście stronic druku) i ozdobiony dwudziestoma pięcioma portretami najwybitniejszych kompozytorów doby obecnej. Specjalne skorowidze umożliwiają łatwe orjentowanie się w bogatej treści numeru.

Krakus.

Melodja ludowa.

15.



Nowości muzyczne.

HYMN ZWIĄZKÓW MISYJNYCH na jeden głos z fortepianem lub orkiestrą dętą. Skomponował ks. Raf. Antolisei, Salezjanin. — Układ fortepianowy uprościł ks. Dr Antoni Chlondowski. — Nakładem miesięcznika „Młodzież Misyjna“, Warszawa, ul. Lipowa 14.

Po hasłem: „Idąc na cały świat nauczajcie wszystkie narody“ rozwijają Księża Salezjanie swą działalność, mającą na celu nietylko przygotowanie młodzieży do stanu kapłańskiego i pracy misyjnej, lecz również do propagandy Wiary św. i dobrych obyczajów wśród młodzieży. W dzisiejszych czasach nietylko ten jest misjonarzem, który wyjeżdża w odległe kraje dla nauczania dzikich narodów, ale także i ten, który wśród dzisiejszego społeczeństwa propaguje zasady Wiary katolickiej i świeci dobrym przykładem. Tych bojowników mamy dzisiaj bardzo mało, dlatego też Księża Salezjanie powołują coraz to nowe zastępy bojowników, gromadząc ich w Związkach Misyjnych.

Zapał do pracy zczasem się wyczerpuje, a jeżeli nie posiada z zewnątrz jakiejś podniety, osłabia ducha i wprowadza pewną obojętność. Podnietą jednak najlepszą do wszelkich dobrych poczynań jest zawsze pieśń, która w chwilach ciężkich i zwątpienia dodaje odwagi i męstwa i prowadzi do ostatecznego zwycięstwa.

Taką podnietą, dodającą ducha męstwa i odwagi dla bojowników Chrystusowych jest **Hymn Związków Misyjnych.** Śliczna poezja, zawarta w trzech zwrotkach hymnu, określa cele Związków Misyjnych i zachęca do pracy misyjnej.

Oto pierwsza zwrotka hymnu:

Hejże, bracia pod sztandary,
Które tam — błyszczą nam,
Kędy wiary wzbił się znak;
Już bojowe brzmią fanfary,
Na słoneczny ruszmy szlak!

Serca młode, duchy świeże,
W moc spowiła — wiary siła,
Chrystusowi my rycerze
Boski Krzyż — wznieśmy wzwyż!

Do poezji tej dostosowaną jest muzyka w rodzaju poważnego marsza, w którym głosy unisonowe dominują potężnie ponad harmonją całości, brzmiąc jak prawdziwa fanfara bojowa.

Utwór skomponowany jest w tonacji Es-dur z towarzyszeniem fortepianu w partyturze, do której dołącza się głosy na poszczególne instrumenta dętej orkiestry. Kompozycja ta nadaje się na wszystkie uroczystości, wieczorki i produkcje estradowe o charakterze katolicko-religijnym. Do nabycia u Księży Salezjanów w Warszawie, ul. Lipowa 14.

Ks. Dr A. Chlondowski: „HASŁO MŁODZIEŻY MISYJNEJ" na 1 głos z tow. fortepianu. Nakładem jak wyżej.

Ks. Dr A. Chlondowski: „MODLITWA ZA MISJONARZA" na głos solowy i chór z tow. fortepianu. — Nakładem jak wyżej.

Obydwa te utwory, zawierające zbożne hasła propagandy Wiary św., wyposażone wzniosłą melodją i doborem pięknej harmonji, zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie, nie tylko wśród młodzieży misyjnej, ale wśród całego ogółu katolickiego społeczeństwa.

Wszystkie powyżej wymienione kompozycje nabywać można u Księży Salezjanów, Warszawa, ul. Lipowa 14.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Skład główny: Sp. Akc. „Ostoja" Księgarnia i Drukarnia, Poznań, ul. Pocztowa L. 15.

PIEŚNI na 2 głosy równe z tow. fortepjanu lub org. Feliksa Nowowiejskiego:

Króluj nam Chryste! . . . . zł. 2.50
Witaj Ojcze ukochany! Pieśń do św. Ojca Franciszka . . . . zł. 2.—
Ojcze ubogich! Pieśń do św. O. Franciszka zł. 2.50
O przyczyń się! Pieśń do św. Stanisława K. zł. 2.50
Chorąży niebieski! Pieśń do św. Stanisława Kostki . . . . zł. 2.50

Feliks Nowowiejski, op. 22. Nr. 1: **„Króluj nam Chryste!"**, hymn ku czci Chrystusa-Króla na dwa głosy lub chór unisono z towarzyszeniem fortepianu. — Słowa ks. Tadeusza Karyłowskiego T. J.

Na święto październikowe Chrystusa Króla, ustanowione encykliką Ojca Świętego, wzbogaca się repertuar polskich pieśni religijnych nową kompozycją wyżej wymienionych autorów. Poezja pełna majestatycznej powagi ujęta zostaje w ramy tonacji a-minor, harmonja prosta, nie wyszukana, przeważnie konsonansowa, z unisonami dla zaakcentowania pewnych słów, przechodzi w tonację A-major, która wobec tonacji początkowej, zlewa się w piękną całość, rozjaśniając przy końcu poważny wyraz całej kompozycji.

Feliks Nowowiejski, op. 22. Nr. 5: **„Ojcze ubogich"**. Pieśń do św. Ojca Franciszka na 2 głosy z towarzyszeniem fortepianu lub organu.

Pieśń ta oznaczona jako opus 22 Nr. 5 nie jest oryginalną pieśnią kompozytora, lecz tylko niefortunną przeróbką starej pieśni kościelnej do słów Ks. Antoniewicza: „Weź w swą opiekę nasz Kościół święty". — Dawna i poważna melodja ubrana w nową harmoniczną szatę z wpadaniem drugiego głosu i odmiennym towarzyszeniem organu, mimo dobrego opracowania, nie czyni dobrego wrażenia. Tej miary kompozytor, jak Nowowiejski, powinien w kompozycję tę włożyć nieco więcej swej inwencji artystycznej, aby przeróbkami i podkładaniem tekstu do starych melodyj nie posponować się ze zwykłymi prowincjonalnymi fabrykantami pieśni kościelnych.

Feliks Nowowiejski, op. 22, Nr. 4: **„Witaj Ojcze ukochany"**. Pieśń do św. Ojca Franciszka na dwa głosy z towarzyszeniem fortepianu lub organu.

Melodja oryginalna, opracowana harmonicznie bardzo ładnie, z drugim głosem do śpiewu, przeplatana solami ad libitum i chórem, kwalifikuje pieśń tę do użytku w kościele.

Feliks Nowowiejski, op. 22 Nr. 7: **„O przyczyń się"**. Pieśń do św. Stanisława Kostki na 2 głosy z tow. fortepianu lub fisharmonji, do słów Marji Czerskiej-Mączyńskiej. Cena zł. 2.50.

Feliks Nowowiejski op. 22 Nr. 6: **„Chorąży niebieski"**. Pieśni do św. Stanisława Kostki na 2 głosy lub chór unisono z tow. organu, do słów M. Czerkawskiej. Cena egzemplarza zł. 2.50.

Obie powyżej wyszczególnione pieśni ujęte zostały w formę pieśni solowych, gdzie dwa głosy samodzielnie poruszają się w melodji i słowach, swobodnie, lecz nie wychodząc poza ramy poważnej formy pieśni kościelnych.

Wszystkie te pieśni zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie, z wyjątkiem opus 22 Nr. 5, lecz wobec bardzo wygórowanych cen niczem nie uzasadnionych efekt rozsprzedaży może być bardzo wątpliwym.

Rozmaitości muzyczne.

UROCZYSTE OTWARCIE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA FILHARMONICZNEGO, jednoczącego w tej chwili wszystkie wybitniejsze siły muzyczne w Wilnie, odbyło się w niedzielę 26 września 1926 r. Wysiłki Towarzystwa skierowane są głównie w kierunku utrzymania orkiestry symfonicznej, jako podstawy kultury muzycznej miasta. Towarzystwo Filharmoniczne jest jedyną tego rodzaju instytucją we wschodnio-północnej połaci kraju.

Zarząd Towarzystwa stanowią: prof. M. Józefowicz, dyrektor Konserwatorjum muzycznego p. A. Wyleżyński, kapelmistrz St. Lidzki-Śledziński, Dr T. Szeligowski, M. Zamsztejgman, K. Markow, A. Ziemkiewicz i L. Bogobowicz.

10-letnia śpiewaczka koloraturowa. Gazety węgierskie rozpisują się o sukcesach 10-letniej Ilonki Szoyer w Paryżu, której również „Figaro" prorokuje, że w 16-tym roku życia stanie się najsłynniejszą śpiewaczką koloraturową świata. Jest charakterystycznem, że jej matka była również gwiazdą operetek budapeszteńskich.

Muzykalna parasolka „Ulkulele". W Anglji grasuje obecnie moda „Ulkulele", t. j. parasolki, której rączka zawiera miniaturową gitarę hawajską. Krajowcy na wyspach Hawai przytwierdzają małe gitary do wachlarzy i każdemu poruszeniu wachlarza towarzyszy dźwięk gitary. Obecnie na plażach morskich Bringhton, Folkestone etc. powietrze rozbrzmiewa dźwiękami muzykalnych parasolek.

Czy jesteś już czytelnikiem Strzechy Rodzinnej??

Jeśli jesteś wiernym Ojczyźnie i poczuwasz się do obowiązku współpracy nad szlachectwem duszy polskiej — czytaj „Strzechę Rodzinną!“

„Strzecha Rodzinna“ jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w Polsce, które, opierając się na niezależnej, czystej myśli pilskiej, dając czytelnikowi najwyższą wartość moralną, zapewnia mu nadto **olbrzymie korzyści materjalne.** Każdy prenumerator wpłacający miesięczną prenumeratę w kwocie 5 zł, jest temsamem ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku na sumę **2.000 zł,** jak również na sumę **2.000 zł** w razie stałego zupełnego kalectwa, powstałego wskutek takiegoż nieszczęśliwego wypadku — ponadto do sumy **600 zł** na wypadek stałego częściowego kalectwa. Prawna żona prenumeratora jest na tych samych warunkach ubezpieczona bez żadnej dopłaty. Każdy prenumerator, wpłacający abonament ubezpieczeniowy otrzymuje polisę Polskiego Towarzystwa Asek. i Reasek. „Patria“ S. A. w Warszawie.

Prócz tego mąż lub prawna żona wymienionego prenumeratora otrzymuje, na wypadek śmierci naturalnej, zapomogę w kwocie do **300 zł,** bez polisy. Prawo do ubezpieczenia i zapomogi nabywa się po wpłaceniu trzech z rzędu prenumerat bez przerw. Ponadto każdy prenumerator korzysta z bezpłatnych porad prawnych zawodowych prawników za pośrednictwem Wydawnictwa. Abonament ubezpieczeniowy, lecz bez prawa korzystania z porad prawnych, wynosi miesięcznie 3 zł.

Cena Nru pojedynczego 60 gr.

Nakładem wydawnictwa „Muzyka i Śpiew“ wyszły:

KAZIMIERZA GARBUSIŃSKIEGO
nauczyciela śpiewu w państwowem Gimn. IX w Krakowie

Pieśni Ludowe

na chór męski 4 głosowy, dla użytku szkół średnich i chórów amatorskich.

Zeszyt I. 23 pieśni — Cena partytury 3 złote.

Pieśni Kościelne

28 pieśni na chór mieszany lub jeden i dwa głosy z towarzyszeniem organu. **Cena partytury 3 zł.**

Pieśni Popularne

na chór mieszany à capella (29 pieśni). **Partytura 3 złote.**

Abonenci „MUZYKI ŚPIEWU“ otrzymują 30% rabatu od powyżej wykazanych cen. — Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należytości.

„PRZEGLĄD MUZYCZNY“

organ Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych, wychodzi w Poznaniu 10.-każdego miesiąca pod redakcją Dr H. Opieńskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Półwiejska 35. Przedpłata wynosi kwartalnie 3 zł. Egzemplarz okazowy wysyła się na życzenie odwrotnie gratis i franko. Wpłaty przyjmuje każdy urząd pocztowy na P. K. O. Nr. 204.920.

Wydawca, Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych.

Tamże do nabycia mnóstwo utworów na chóry męskie, żeńskie i mieszane. Na życzenie katalog Nr 2. wysyłamy odwrotnie gratis. Do wszelkich wydawnictw gotowe głosy w dowolnej ilości na składzie.

Skład główny: **K. T. Barwicki, Poznań, ul. Półwiejska 35.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.